



Echo Sanktuarium ECHO SANKTUARIUM *Pro Czudny Wielmożnej Pani*

Matki Bożej w Cudy Wielmożnej Pani Poznania na Górze Przemysła w Poznaniu

nr 88 /marzec/ 2016



*Miłości miłosiernej, która służy – od Chrystusa umywającego nogi uczniom,
Miłości miłosiernej, która przebacza krzywdy – od Ukrzyżowanego,
i Miłości miłosiernej i radosnej - w Chrystusie Zmartwychwstałym,
Życzę wszystkim Czytelnikom „Echa” - Franciszkanie*

NAJSTARSZE POLSKIE KALWARIE

Jerozolima (w języku hebrajskim „Jeruzalaim”, arabskim: „Al-Quds”) znana jest w świecie jako Święte Miasto dla wyznawców trzech religii: judaizmu, chrześcijaństwa, islamu. Jako cel pielgrzymek dla **chrześcijan wiąże się z faktem Ukrzyżowania i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa**. Pierwsi chrześcijanie nawiedzali Jerozolimę, by w niemal namacalny sposób doświadczyć miejsc związanych z Męką Pana. Około 135 roku cesarz Hadrian wybudował na Golgocie świątynię pogańską, w związku z tym pielgrzymi nie mogli już nawiedzać tego miejsca. Natomiast od momentu kiedy Konstantyn Wielki wznosił bazylikę nad miejscem ukrzyżowania i rotundę grobu Chrystusa ruch pielgrzymkowy do Jerozolimy znacznie wzrósł.

Dla chrześcijan najważniejszym punktem każdej pielgrzymki do Jerozolimy było i jest oddanie hołdu Męce Pańskiej, w postaci przejścia **Drogą Krzyżową** (Via Dolorosa, z łac. „droga cierpienia”, „droga krzyżowa”), którą prowadzono Jezusa na Golgotę – miejsce kaźni. Via Dolorosa jest ulicą znajdującą się w starej części Jerozolimy.

Nie wszystkim wiernym dane było pielgrzymować do Jerozolimy, a szczególne utrudnienia przynosiły wojny i arabska okupacja. Sanktuaria w Jerozolimie były kolejno niszczone i odbudowywane. Dlatego w całym świecie chrześcijańskim w zastępstwie niejako stawiano krzyże przy drogach, nad rzekami i w posiadłościach ludzi zamożnych, dokąd wierzący udawali się, by rozpamiętywać Mękę Pańską.

W okresie wypraw krzyżowych (XI-XIII w.) pielgrzymki do Ziemi Świętej znów odżyły, krzyżowcy budowali kaplice, kształtując schemat Drogi Krzyżowej, funkcjonujący do dziś. W pierwszej połowie XIV wieku ojcowie franciszkanie przejęli opiekę nad miejscami świętymi w Jerozolimie. Rozwinęli kult Drogi Krzyżowej Chrystusa.

Pielgrzymi odwiedzający Ziemię Świętą

próbowali po powrocie do swoich krajów odtwarzać miejsca z Jerozolimy, by upamiętnić to co przeżywali w miejscu Męki Zbawiciela. Począwszy od XV wieku, w całej Europie, wznoszono budowle przypominające jerozolimskie. Zespoły tych obiektów zaczęto nazywać **kalwariami**. Na wzór Drogi Krzyżowej w Ziemi Świętej, budowano w różnych miastach, kalwarie zbliżone pod względem ukształtowania terenu. Trudnością w wielu wypadkach było znalezienie miejsca, które odtworzyłoby geografii Jerozolimy, a także wysokie koszty budowy odpowiedniej liczby kościołów i kaplic. Budowano więc kalwarie skromniejsze, które uzyskiwały odpusty, jakie można było otrzymać w czasie pielgrzymki do Jerozolimy.

Charakterystycznym elementem każdej kalwarii jest wzgórze z kaplicami i rzeźbami odtwarzającymi Drogę Krzyżową Chrystusa. Najstarsza kalwaria powstała pod Kordobą (Hiszpania) w 1420 roku. Słynne są także kalwarie w Lubece, Norymberdze, Bambergu.

Do rozbudowania Drogi Krzyżowej i jej rozpowszechnienia przyczyniły się przede wszystkim zakony, głównie franciszkanie. Stacji Drogi Krzyżowej było nieraz bardzo dużo. Początkowo ich liczba wahała się od 7 do 18. Różnie też lokowano punkt wyjścia nabożeństwa (Wieczernik, Ogrójec, pałac Piłata).

W 1731 roku papież Klemens XII ograniczył Drogę Krzyżową do 14 stacji. Oprócz kalwarii w naturalnych odległościach, budowano też mniejsze, sytuowane wokół kościołów lub w ich wnętrzach. Początkowo przywilej zakładania Drogi Krzyżowej miały zakony franciszkańskie we własnych świątyniach. Od 1871 roku gdy papież Pius IX wydał dekret zezwalający na wprowadzenie Drogi Krzyżowej do każdego kościoła, kaplicy i oratorium, nastąpiło jej szerokie upowszechnienie.

Treści poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej są

opisane w Ewangeliach. Zatem można powiedzieć, że nabożeństwo Drogi Krzyżowej to Ewangelia Męki Pańskiej odtwarzana przez wiernych. I Stacja – Pan Jezus na śmierć skazany; II Stacja – Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona; III Stacja – Pan Jezus upada pod krzyżem; IV Stacja – Jezus spotyka Matkę swoją; V Stacja – Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż; VI Stacja – św. Weronika ociera chustą twarz Jezusowi; VII Stacja – Jezus drugi raz upada pod krzyżem; VIII Stacja – Jezus pociesza płaczące niewiasty; IX Stacja – Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem; X Stacja – Jezus z szat obnażony; XI Stacja – Jezus do krzyża przybity; XII Stacja – Jezus na krzyżu umiera; XIII Stacja – Jezus zdjęty z krzyża; XIV Stacja – Jezus złożony w grobie. Obecnie bardzo często dodaje się stację XV – Zmartwychwstanie.

Kalwaria Zebrzydowska

W Polsce nabożeństwo Drogi Krzyżowej rozpowszechniło się w XVI wieku. Najstarszym założeniem kalwaryjskim jest **Kalwaria Zebrzydowska** powstała w pierwszej połowie XVII wieku z inicjatywy wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego. Dzięki piastowanym godnościom o dużym znaczeniu politycznym był człowiekiem wpływowym i niezwykle majątnym. Swoje finanse postanowił przeznaczyć na zbożny cel. W 1604 roku zbudował kościół i ufundował O.O. Bernardynom klasztor, a w kolejnych latach dwanaście kaplic Drogi Krzyżowej. Sukcesywnie powiększano Kalwarię o kolejne kaplice. Przybywającym tłumnie pielgrzymom trzeba było zapewnić nocleg i wyżywienie, toteż Zebrzydowski za

pozwoleniem króla Zygmunta III Wazy i po uzgodnieniu z Bernardynami założył miasto Zebrzydowice. Wybudowana przez niego kalwaria – nazwana od nazwiska fundatora Zebrzydowską – stała się w ciągu wieków drogocennym skarbem Kościoła i narodu polskiego. Papieże Klemens VIII i Paweł V uważali Mikołaja Zebrzydowskiego za pierwszego wśród świeckich obrońcę Kościoła katolickiego w Polsce. Dzisiaj 44 kaplice ułożone są w dwa ciągi pielgrzymkowe tzw. dróżki Męki Pańskiej oraz dróżki Matki Bożej. **W 1999 roku Kalwaria Zebrzydowska jako jedyna kalwaria w Europie i na świecie została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.** Kalwaria kojarzona jest w sposób szczególny z postacią papieża św. Jana Pawła II, który od najmłodszych lat pielgrzymował do tego niezwykłego miejsca.

W XVII wieku powstały kolejne kalwarie w: Pakości, Wejherowie, Górze Kalwarii, Wambierzycach, na Górze Świętej Anny oraz w Ujazdowie. Stały się istotnym celem ruchu pielgrzymkowego w Polsce. Aktualnie w kraju funkcjonuje około 60 tego typu obiektów.

Kalwaria Pakoska

Ufundowana w 1628 roku w miejscowości Pakość, Kalwaria jest drugim tego typu zespołem sakralnym (Sanktuarium Męki Pańskiej) po Kalwarii Zebrzydowskiej powstałym na ziemiach polskich w plenerze. Początkowo Pakoska Droga Krzyżowa miała długość około 4 km, a stacje były oznaczone krzyżami. W 1631 roku prymas Maciej Łubieński

przychylił się do prośby braci Działyńskich związanej ze sprowadzeniem do Pakości zakonu franciszkanów-reformatorów. Dzięki fundacji



Fot. 1. Kalwaria Zebrzydowska, kościół i pomnik św. Jana Pawła II (fot. I. Wyszowska)

Działyńskich, właścicieli miasta, na fundamentach ich dawnej gotyckiej siedziby wybudowano kościół św. Bonawentury,



Fot. 2. Kościół św. Bonawentury, widok ogólny (fot. T. Jędrysiak)

konsekrowany w 1636 roku. Równolegle w ciągu sześciu lat, powstały obiekty klasztorne. W latach 1763-1769 świątynię rozbudowano i powiększono. Obecna ma charakter barokowy, wyposażenie wnętrza utrzymane jest w stylu rokokowo-klasycystycznym. Klasztor w wyniku zmian zatracił większość pierwotnych cech stylowych.

Z wyposażenia kościoła św. Bonawentury na szczególną uwagę zasługują m.in.: umieszczone w ołtarzu głównym krucyfiks z II połowy XVIII wieku z figurą ukrzyżowanego Chrystusa, którego ciało przedstawione jest w wygiętej, niena-

turalnej, niemal teatralnej, pozie. W zakrystii w okazałym relikwiarzu przechowywana jest, otoczona czią **największą częścią relikwii Krzyża Świętego w Polsce**, sprowadzona w 1671 roku. Od 2012 roku znajdują się tu również relikwie krwi św. Jana Pawła II. W kaplicy Matki Bożej Pakoskiej mieści się rzeźbiona w drewnie figura Matki Bożej z Dzieciątkiem. Charakterystycznym elementem rzeźby jest ozdoba głowę Madonny tiara papieska. Jest to motyw bardzo rzadko spotykany w wyobrażeniach Maryi. Przed wejściem do bocznej kaplicy zawieszony jest obraz *Matka Boska z Dzieciątkiem adorowana przez św. Bonawenturę i św. Ludwika d'Anjou* autorstwa słynnego malarza doby baroku – Bartłomieja Strobla.



Fot. 3. Kościół św. Bonawentury, Krucyfiks w ołtarzu głównym (fot. T. Jędrysiak)



Fot. 4. Kościół św. Bonawentury – relikwiarz z fragmentem Krzyża Świętego (fot. T. Jędrysiak)

Kalwarię Pakoską tworzy zespół 25 barokowych, rokokowych i klasycystycznych kaplic pasyjnych, który wraz z klaszturem franciszkanów p.w. św. Bonawentury, nazywany jest „**Jerozolimą Kujaw**”. Po prawej stronie Noteci znajduje się 6 kaplic, a po lewej 19. Pierwotnie zbudowane były z drewna, potem murowane, powstawały łącznie ponad 60 lat. Dwie konsekrowane kaplice pełnią funkcję kościołów: kaplica Ukrzyżowania (1691 r.) i kaplica Kajfasza – Więzienie (1797 r.).

Kalwaria funkcjonowała nieprzerwanie pod opieką O.O Franciszkanów aż do kasaty klasztoru dokonanej przez rząd pruski w 1832 roku. Podczas zaborów zakonników zastąpili księża diecezjalni. Po odzyskaniu niepodległości Francisz-

kanie powrócili do Pakości obejmując Kalwarię w 1931 roku. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński w 1971 roku przekazał Franciszkanom zarządzanie parafią oraz klasztor.



Fot. 5. Kaplice kalwaryjskie (fot. T. Jędrysiak)

Najwięcej pątników do Pakości przybywa podczas odbywających się tu głównych odpustów: w niedzielę po 3 maja (dawne Święto Znalezienia Krzyża Świętego) oraz w niedzielę po 14 września (Święto Podwyższenia Krzyża Świętego).

W 2013 roku otwarto **Park Kulturowy** –



Fot. 6. Kaplica Grób Pański (fot. T. Jędrysiak)

Kalwaria Pakoska, który jest elementem promocji dziedzictwa Kujaw i Pałuk. Park składa się ze zrewitalizowanego zespołu zabytkowych stacji Męki Pańskiej wraz z infrastrukturą turystyczną. Pakość chętnie odwiedzają zarówno pielgrzymi jak i turyści podróżujący Szlakiem Piastowskim, na trasie którego miasto jest zlokalizowane. Czas Wielkiego Postu i Wielkanocy motywują do odbycia pielgrzymek do miejsc sprzyjających zadumie i refleksji, a także poznaniu rodzimego dziedzictwa religijno-kulturowego. Takim właśnie miejscem jest Pakość, położona stosunkowo niedaleko Poznania. Argumentem motywującym do odwiedzin jest fakt, iż

Kalwaria Pakoska należy do najcenniejszych i najciekawszych architektonicznie zabytków sakralnych w Polsce, stanowiących żywy pomnik wiary i kultu Męki Pańskiej.

Izabela Wyszowska

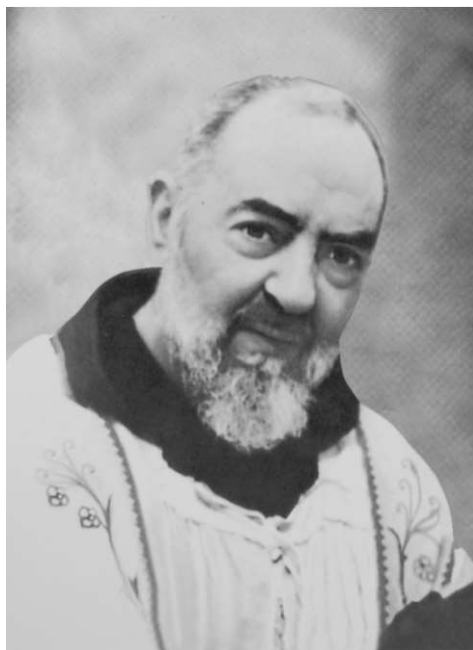
GRUPA MODLITEWNA ŚW. O. PIO

Przy kościele p.w. św. Antoniego z Padwy, Sanktuarium Matki Bożej w Cudy Wielmożnej, we wrześniu 1994 roku powstała grupa modlitewna, wielbicieli ojca Pio, franciszkańskiego kapucyna z Pietrelcina (Włochy), wtedy jeszcze nie ogłoszonego błogosławionym i świętym. Celem spotkań grupy była wówczas modlitwa o wyniesienie o. Pio na ołtarze. Dzisiaj można śmiało przyznać, że była i jest to jedna z najstarszych takich grup w Polsce. Ta grupa ludzi, zafascynowana świętością i życiem ojca Pio, dołożyła swoje ziarno do Jego wyniesienia na ołtarze, chociaż z całą pewnością zasłużył sobie swoim życiem na świętość.

Od samego początku powstania, grupa spotyka się w tutejszym Sanktuarium raz w miesiącu (ostatni piątek) na wspólnej modlitwie i Mszy świętej. O godz. 17.30 modlitewne spotkanie zaczyna

się od Różańca, lub w zależności od pory roku: Droga Krzyżowa w okresie Wielkiego Postu, nabożeństwo majowe, albo czerwcowe. Zaraz po tych modlitwach ok. godz. 17.50 odmawiana jest Nowenna do św. o. Pio, przed głównym ołtarzem, lub przed ołtarzem Matki Bożej w Cudzy Wielmożnej - Pani Poznania. O godz. 18.00 zaczyna się Msza św., a Grupa ma zawsze wspólne intencje za wstawiennictwem św. o. Pio. Warto także odnotować, że w październiku 2010 roku do tutejszego Sanktuarium przybyły relikwie świętego o. Pio, które zawsze towarzyszą nam podczas tej miesięcznej Mszy św. i jest chwila, gdy każdy może je z szacunkiem uczcić.

Po Mszy św. organizowane są spotkania grupy modlitewnej, w salce przyklasztornej (wejście z ul. Franciszkańskiej). Zapraszamy na nie wszystkich chętnych pragnących do nas dołączyć, i poznać świętość o. Pio. W miłej atmosferze, przy herbacie, lub kawie, prowadzone są rozmowy z naszym ojcem przełożonym (obecnie funkcję tę pełni o. Tadeusz), oraz kierownikiem grupy, który jest wybierany spośród uczestników (obecnie funkcję tę pełnią: p. Wacław i p. Stanisław). Często wyświetlane są filmy o św. o. Pio oraz inne filmy religijne: o miejscach świętych na całym świecie, a także o znanych postaciach świętych. Prowadzimy różne pogadanki i modlitwy. Spotkanie trwa około godziny.



Grupa modlitewna jest zarejestrowana w światowym centrum grup modlitwy, który mieści się w San Giovanni Rotondo (Włochy) - miejscu spoczynku św. o. Pio. Centrum krajowe grup modlitwy św. o. Pio znajduje się w Tenczynie, a moderatorem przez lata był śp. o. Bogusław Piechuta, kapucyn, oddany przewodnik duchowy w drodze do Boga i wielki czciciel św. o. Pio. „Cześć Jego Pamięci!”

Nasza grupa organizuje coroczne wyjazdy z Poznania do Częstochowy na tzw. „Czuwanie ze św. o. Pio”, organizowane pod koniec września, gdy przypada rocznica śmierci św. o. Pio (23 września 1968 roku odszedł do Pana). Piękne uroczystości są organizowane kilka kilometrów od Częstochowy w Przeprosnej Górcie. Bierzymy także udział raz w roku (jesienią) w rekolekcjach w Domu Rekolekcyjnym, pięknie położonym w Tęczynie k/Zakopanego. Te trzydniowe rekolekcje prowadzą ojcowie franciszkanie z Krakowa, a przewodniczy krajowy opiekun wszystkich grup modlitewnych z Polski. Zawsze także przybywa jeden z ojców z San Giovanni Rotondo. Mieliśmy przyjemność w ubiegłych latach parę razy spotkać się z o. Moor, kapucynem, który przebywał wraz z o. Pio, i bardzo ciekawie nam opowiadał o Jego świętości!

W ubiegłym roku został ufundowany obraz św. o. Pio, poświęcony i uroczystie zawieszony w Sanktuarium. Znajduje się w kościele, w prawej nawie, z przodu, na prawo od ołtarza i figury św. Franciszka z Asyżu.

Naszym pragnieniem jest zaproszenie do wspólnoty nowych wielbicieli św. o. Pio, tak aby nas było coraz więcej. Kilka osób z naszej grupy może się poszczycić ponad 20-letnim nieprzerwanym stażem w wspólnocie. Kościół jest teraz piękny, pragniemy, aby nas zjednoczył w dużej grupie

modlitewnej, gdzie panuje prawdziwa rodzinna atmosfera. Zapraszamy także do nas ludzi młodych, którzy tak jak my nieliczni z dużym stażem będą kontynuowali i prowadzili na przyszłość naszą grupę modlitewną, a także ludzi w różnym wieku, osoby starsze - wiek nie ma znaczenia, do wspólnej modlitwy w różnych osobistych intencjach za wstawiennictwem św. o. Pio.

Przypominamy i zapraszamy: **każdy ostatni piątek miesiąca:**

godz. 17.30 - Różaniec, 17.50 – Nowenna, 18.00 - Msza św., a po niej spotkanie w salce przyklasztornej. **ZAPRASZAMY!**

Kontakt: **Wacław Tel. 604 885 311 (61 8116202), Stanisław Tel. 61-8625214.**

ŚW. BRAT KONRAD Z PARZHAM – ŚWIĘTY DNIA POWSZEDNIEGO

Urodził się 22 grudnia 1818 roku w Parzham, w Bawarii, jako jedenaste dziecko szanowanej rodziny rolniczej. Został wpisany do Księgi chrztów miejscowej parafii jako Johannes Birndorfer. Wzrastał w rodzinnej miejscowości, tam również z dobrym wynikiem ukończył szkołę, a następnie po przedwczesnej śmierci rodziców pracował wraz z rodzeństwem na gospodarstwie. Wszyscy, którzy Go znali świadczą o Jego głębokiej religijności i miłości do modlitwy. W drodze do szkoły odmawiał różaniec. „Rozmawiał z Bogiem poufale, jak syn z Ojcem”. Mówił: „Zawsze jestem zjednoczony z najukochańszym Bogiem i nic nie zdoła mnie od Niego oderwać. Nawet im więcej mam zajęć, tym bardziej odczuwam łączność z Nim”. W 1849 roku zrezygnował z udziału w ojcowiznie i wstąpił do klasztoru w Altötting, aby zostać kapucynem. Z Zakonie otrzymał imię Konrad. Po odbyciu formacji zakonnej powierzona została Mu służba furtiana.

Zachowało się dziewięć listów brata Konrada. W jednym z nich czytamy: „Główną zasadą mojego życia jest kochać i cierpieć, nieustannie rozważając, uwielbiając i podziwiając niewymowną miłość, którą Bóg obdarza swoje nędzne stworzenia”. Jego pobożność była prosta i jednocześnie bardzo głęboka, miał szczególne nabożeństwo do Matki Bożej w Jej cudownej figurze w Kaplicy Łask, gdzie codziennie rano służył do Mszy św. Odszedł do Domu Ojca 21 kwietnia 1894 roku. Papież Pius XI ogłosił go 15 czerwca 1930 roku błogosławionym, a 20 maja 1934 roku świętym. Od tego czasu czczony jest w całym Kościele katolickim.

Aby kogoś pokochać, trzeba go poznać, co też się stało moim udziałem i za Psalmistą mogę powtórzyć: „Wzbudził Pan w nas miłość przedziwną do świętego, który mieszka na Jego ziemi” (por. Ps. 16,3).

Św. Brat Konrad określił kiedyś swoje odniesienie do Boga słowami: „Krzyż jest dla mnie księgą życia”. Dlaczego? Raniero Cantalamessa OFMCap. wyjaśnia: „Bo krzyż jest przede wszystkim tym, co jednoczy. Jednoczy nas najpierw między sobą. Jednoczy człowieka z jemu podobnym, czyni zrozumiałym i solidarnym. Kto cierpi, często zaczyna wychodzić ze swego egoizmu, zaczyna rozumieć potrzeby innych, nie jest już zamknięty na współcierpienie. Bo jak czytamy w Psalmie 49, 21 „Człowiek, co w dostatku żyje, ale się nie zastanawia, przyrównany jest do bydła, które giną”. Krzyż nade wszystko jednoczy nas z Bogiem. Przedstawia to bardzo sugestywnie św. Bonawentura w swoim dziele Itinerarium mentis ad Deum („Wędrownica duszy do Boga”). Nakreśla drogę wchodzenia duszy do Boga

i opracowuje ją za pomocą siedmiu stopni. Na pierwszym dusza zbliża się do Boga przez Jego ślady, które znajdują się we wszechświecie; na drugim przez Jego ślady znajdujące się w świecie widzialnym; na trzecim przez ślad Jego obrazu odbijający się w naturalnych mocach człowieka; na czwartym przez obraz Boga, który przywraca w człowieku łaskę; na piątym przez kontemplację jedności Bożej; na szóstym przez kontemplację Troistości Boga. I pozostaje siódmy stopień. Cóż może być wyższego od Trójcy? Gdzie według św. Bonawentury, ma miejsce skuteczne dojście do Boga? W tym miejscu Święty z powrotem sprowadza nas na ziemię i wiedzie nas na Kalwarię, a ukazując krzyż mówi: Oto droga, oto narzędzie, oto miejsce!”



Obdarz nas Panie mądrością Bożą i mądrością ludzką i spraw, abyśmy potrafili uczynić krzyż naszą księgą życia, który zintegruje nas samych w sobie, zjednoczy z ludźmi, a nade wszystko zjednoczy z Bogiem Ojcem w Jezusie Chrystusie Panu naszym. Amen.

s. Zofia Tomaszewska FzŚ

WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE TRZEŹWOŚCIOWE

Odbyły się od 4 do 6 marca 2016 roku w kościele OO.Franciszkanów na Wzgórzu Przemysła w Poznaniu, a zorganizowane zostały przez Archidiecezjalne Apostolstwo Duszpasterstwa Trzeźwości, którym opiekuje się ks. Paweł Pawlicki. Msza św. w sobotę 5 marca o godz. 12.00 była transmitowana przez Radio Emaus.

Trzy nauki rekolekcyjne wygłosił ks. Daniel Wachowiak - wikariusz Parafii św. Łukasza Ewangelisty w Poznaniu. W pierwszej nauce wybrzmiała mocno myśl "zatroszcz się o bliźniego, ale też i o siebie samego". W drugiej nauce dominowało wołanie "Jezu, ratuj mnie..". Tylko przywiązanie do Krzyża Jezusowego daje gwarancję utrzymania pięknej drogi życia w trzeźwości. Trzecia nauka nawiązywała tak do Ewangelii z IV Niedzieli Wielkiego Postu, jak i do Roku Jubileuszowego Miłosierdzia Bożego, a przede wszystkim do głównego tematu rekolekcji: "Byłem marnotrawny. Chcę być miłosierny jak Ojciec". Przyznanie się do nałogu, powrót do Boga i rodziny to pierwsze kroki do tego, aby stać się miłosiernym....Starszy brat marnotrawnego z Ewangelii był przy ojcu stale, jednak podchodził do tego obojętnie...Nie powinniśmy reprezentować postawy "wszystko mi się należy"....

W czasie rekolekcji odbyło się spotkanie dla zainteresowanych duszpasterstwem. Dzielono się na nim swoimi doświadczeniami bycia i uczestniczenia w wspólnocie. Dla uzależnionych ratunkiem jest wspólnota Anonimowych Alkoholików, a dla ich rodzin i przyjaciół grupy wsparcia Al-Anon. O tych wspólnotach wspominał także w czasie nauk rekolekcjonista ks. Daniel Wachowiak.

Była też wspólna modlitwa różańcowa, a rekolekcje zakończyły się Koronką do Miłosierdzia Bożego.

Uczestniczka rekolekcji Teresa

“AFRYKA CLICKA” - WOLONTARIAT MISYJNY W KENII

Od początku

Wszystko zaczęło się od kilku starych sztuczków i znaczków ze starego poddasza. Diakonia Charytatywno-Misyjna Wspólnoty Porcjunkula, działająca przy klasztorze OO. Franciszkanów Konwentualnych w Poznaniu, już od jakiegoś czasu szukała konkretnego celu w pomocy misjom w krajach rozwijających się. Zachęceni do działania po barwnych opowieściach i świadectwach głoszonych przez franciszkańskich misjonarzy z Kenii, szybko podjęliśmy współpracę z Caritas Archidiecezji Poznańskiej na platformie charytatywni.allegro.pl. Dzięki pomocy wielu osób, Przyjaciół Misji z Gdańska, Warszawy i Poznania, wsparciu Ojca Prowincjała i Sekretariatu Misyjnego oraz Ojców Franciszkanów pracujących w Kenii, udało się w październiku 2014 roku wystawić na internetowe aukcje pierwsze przedmioty z Sekretariatu Misyjnego w Gdyni. Aukcje szybko nabierały tempa, a przedmiotów nie brakowało: były pamiątki z Afryki od rodziny misjonarza, książki od przyjaciół, różańce wykonane przez młodzież, z czasem również afrykańskie bransoletki i figurki przesłane do nas z Afryki.



Cel projektu i marzenia

Cel pomocy był konkretny: stworzenie pracowni komputerowej dla dziewcząt w Rehabilitacyjnym Domu Dziecka Św. Antoniego w Limuru, 30 km od Nairobi, stolicy Kenii, a więc w kraju wielkich kontrastów, gdzie bieda i ubóstwo mieszą się z postępem wielkich miast chcącym niejako zatuszować te pierwsze... Taka pracownia zapewniłaby dzieciom możliwość nauki obsługi komputera, często niezbędną do rozpoczęcia edukacji w college'u czy rozpoczęcia studiów. Wydawałoby się, że znajomość komputera to coś zwyczajnego, co dla nas jest codziennością. Jednak dla dziewczynek z Limuru jest to czymś więcej, bo furtką do dalszej nauki, pracy, a więc do lepszego życia. Do celu projektu nie trzeba było nikogo przekonywać.

Naszym marzeniem z czasem stało się zorganizowanie projektu na miejscu, w Limuru. Poprzez dwutygodniowy pobyt w Kenii, w grudniu 2014 roku, w tym również w Domu Dziecka, pomysł ten stał się całkiem bliski i realny. Odtąd często wspominaliśmy ten krótki okres, opowiadając o Limuru, o dziewczynkach tam mieszkających, panujących warunkach i o potrzebach, które, jak czuliśmy wyraźnie, mogliśmy zaspokoić. Aukcje trwały ponad rok, pieniądze przybywało i powoli zaczęliśmy myśleć o zamknięciu projektu charytatywnych aukcji na Allegro i zakończeniu zbiórki.

Wsparcie Fundacji Dla Zdrowia i Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Dzieląc się naszym marzeniem zorganizowania pracowni komputerowej w Kenii i posiadając już na to fundusze, zobaczyliśmy nadzieję na ich spełnienie. Z pomocą przyszła nam **Fundacja Dla Zdrowia** z pomysłem wyjazdu w ramach rządowego programu Wolontariat Polska Pomoc.

Od 2008 roku MSZ realizuje program **Wolontariat polska pomoc**, którego celem jest wspieranie bezpośredniego zaangażowania polskich obywateli w pomoc mieszkańcom państw rozwijających się oraz upowszechnienie w polskim społeczeństwie wiedzy o problemach, z jakimi te państwa się zmagają. Jest to nowy i ważny element programu polskiej pomocy zagranicznej, w ramach

którego Polska wspiera inicjatywy na rzecz krajów o niższych wskaźnikach rozwoju. W program **Wolontariat polska pomoc** zaangażowani są:

- wolontariusze,
- polskie organizacje wysyłające wolontariuszy do pracy w ramach projektów,
- organizacje partnerskie w krajach, w których realizowane są projekty,
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych finansujące program.

Okazało się, że jako wolontariuszki również swoimi kompetencjami (Zuza – grafik, ja – informatyk), spełniamy warunki przystąpienia do projektu. Organizacją wysyłającą miała być oczywiście Fundacja Dla Zdrowia, a organizacją przyjmującą w Kenii Ojcowie Franciszkanie, którzy z radością i wdzięcznością zgodzili się na udział w projekcie i jego realizację na miejscu, w ich placówce.

W napisaniu projektu pomogli nam Ewelina Wierzejska i Mateusz Cofta z Fundacji Dla Zdrowia, którzy przy jego powstawaniu służyli konkretną wiedzą w zakresie zdrowia międzynarodowego. Po ogłoszeniu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych konkursu Wolontariat Polska Pomoc, 3 czerwca 2015 roku złożyliśmy wniosek, opisując pomysł w projekcie pt. „Edukacja wieloaspektowa wychowanek oraz personelu Domu Dziecka im. Świętego Antoniego w Limuru, w Kenii”. Celem projektu było przeprowadzenie serii szkoleń dla dzieci i ich opiekunów z podstaw obsługi komputera. Oczekiwałyśmy na wyniki z MSZ dość niepewne, ale udało się, wniosek został przyjęty i przeszliśmy do drugiego etapu; czekały nas szkolenia i egzamin. Jeszcze chwila oczekiwania na wyniki końcowe i ... udało się! Przed nami dwumiesięczny pobyt w Kenii, a wyjazd już w listopadzie 2015 roku.

Dzięki dotacji MSZ miałyśmy zapewnione finansowanie kosztów podróży, pobytu i ubezpieczenia, a także dostosowane do specyfiki konkretnego zadania szkolenia i kursy prowadzone przez MSZ oraz organizacje zaangażowane w projekt. Finansowe wsparcie objęło również inicjatywy edukacyjne podjęte przez wolontariuszy po powrocie do Polski.

Program zakładał korzyści zarówno dla lokalnej społeczności – a więc dla dziewczynek z Domu Dziecka w Kenii, na rzecz której realizowany jest projekt pomocowy, jak i dla nas, wolontariuszek, które zdobywamy nowe doświadczenia w odmiennym kulturowo środowisku. W ramach projektu wolontariusze pracują w tych dziedzinach, w których mogą przyczynić się do poprawy warunków życia uboższej ludności krajów Europy Wschodniej, Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej znajdujących się na liście biorców Oficjalnej Pomocy Rozwojowej prowadzonej i uaktualnianej przez Komitet Pomocy Rozwojowej OECD. Ich praca polega m.in. na przygotowaniu i realizacji programów na rzecz zrównoważonego rozwoju, zajęć edukacyjnych dla dzieci i młodzieży, rehabilitacji osób niepełnosprawnych czy szkoleń zawodowych dla nauczycieli i pracowników służby medycznej. Nasz projekt zatem idealnie wpisał się w założenia programu, a zainteresowanie mediów naszym wyjazdem spowodowało, że grono darczyńców chcących wesprzeć projekt ciągle rosło, co dodało nam skrzydeł w planowaniu pracowni i zakupie sprzętu w Kenii.

Na Czarnym Łądzie

Nasza podróż do Kenii rozpoczęła się na początku listopada. Przez kilka dni towarzyszyli nam Ewelina i Mateusz z *Fundacji Dla Zdrowia*, wprowadzając nas w klimat i kulturę, a po upewnieniu się, że jesteśmy w dobrych rękach ruszyli dalej, do Tanzanii i Malawi realizować swoje badania na rzecz zdrowia populacyjnego i międzynarodowego. Ojcowie Franciszkanie pracujący w Kenii, pod przewodnictwem ojca Kazimierza Szulca, Kustosza Kustodii Kenijskiej, zapewnili nam miejsce pobytu, bezpieczeństwo, wspierali w podróżowaniu, planowaniu i decyzjach. A trzeba powiedzieć, że przez

swoją nieprzewidywalność, inne rozumienie czasu, spontaniczność i wszechobecne kontrasty, Afryka wywraca i zmienia wszelkie plany i założenia.

O Limuru

Centrum Św. Antoniego w Limuru to miejsce, w którym schronienie znalazło ponad 60 skrajnie ubogich, molestowanych fizycznie, psychicznie, a nawet seksualnie dziewczynek. Gdyby nie to miejsce, dziewczynki nie miałyby możliwości chodzenia do szkoły – nie miałyby za co jej opłacić. W domu rodzinnym nie zaznały miłości, często nie dostawały ani jednego posiłku dziennie, a warunki w jakich żyły były bardzo trudne. Dzięki polskim franciszkanom w Kenii, od 2002 roku dziewczynki znalazły schronienie, mogą myśleć o przyszłości i normalnym funkcjonowaniu w społeczeństwie, w którym znajdą dobry zawód. Na co dzień opiekują się nimi siostry zakonne ze Zgromadzenia Córek Najświętszego Serca Pana Jezusa, a czasem także wolontariusze.



Komputery

Naszym pierwszym zadaniem na miejscu było kupno komputerów i potrzebnej infrastruktury. Stolica Kenii, Nairobi, to dobrze rozwinięte, duże miasto, tak więc już w pierwszym tygodniu naszego pobytu udało nam się zakupić 6 nowych komputerów Lenovo All in One z systemem Windows 8 i niezbędnym oprogramowaniem oraz kolorową drukarkę, zasilacze i UPSy. Propozycja sklepu nie była może zbyt wielka, ale mile zaskoczyła nas jego jakość. Nie obyło się bez targowania, oczekiwania na sprzęt i małych zwrotów akcji, ale wspomniany już ojciec Kazimierz oraz drugi z Polaków mieszkających wówczas w Kenii, ojciec Robert Leżohupski, swoim doświadczeniem i zaradnością pomogli nam w zakupie wybranego przez nas towaru i w dostarczeniu go do Limuru. Ich pomoc i zaangażowanie podczas całego naszego pobytu sprawiły, że poznaliśmy lepiej kraj, kulturę, zwyczaje, ale również niezwykle ludzi z miejscowej Polonii, którą duchowo opiekują się w Kenii.



Salka komputerowa

Wyznaczone na miejscu pomieszczenie, w nowym skrzydle budynku Domu Dziecka idealnie pomieściło 6 stołów kupionych w ramach projektu oraz szafkę na nowo zakupione podręczniki finansowane przez MSZ.

Konfiguracja komputerów, wgranie potrzebnego oprogramowania, spięcie w lokalną sieć, zajęło nam kilka dni. Musiałyśmy zabezpieczyć komputery przed wirusami, instalując oprogramowanie, które ufundowała firma Net Complex dostarczając nam 25 rocznych licencji na program GData Total Protection oraz firma Symantec fundująca 8 licencji NortonAntiVirus. Ważne było też, aby przewidzieć każdy krok użytkownika i zabezpieczyć sprzęt przed ewentualnym nieodpowiednim użytkowaniem przez osoby, które, jak zdawałyśmy sobie sprawę, pierwszy raz będą z niego korzystać.



Pierwsze lekcje informatyki

Wreszcie przyszedł czas na planowane lekcje. Przywitało nas grono roześmianych, otwartych dziewcząt, wśród nich mała Claire ze zdjęcia reklamującego nasz charytatywny projekt, która długo nie czekając, wylądowała w naszych ramionach, chwyciła za rękę i z ufnością i szczerością dziecka



towarzyszyła nam nie odstępując na krok, jakbyśmy znały się od dawna. Dzieci zostały podzielone na 4 grupy wiekowe po 12 osób. Już od rana z radością i niecierpliwością witały nas maluchy od 5 do 10 roku życia, z którymi przez ponad godzinę rysowałyśmy w programie Paint różne kształty, wzory i obrazki. Z czasem udało się wypisać całe abecadło w Wordzie, wykonać laurkę i narysować marzenia. Na końcu

każdej lekcji był czas na gry edukacyjne. Dzieci to uwielbiały. Kolejna grupa to dziewczynki ze szkoły podstawowej w wieku od 11 do 15, najliczniej reprezentowane, z większymi już oczekiwaniami. Z nimi można było realizować konkretne projekty w postaci dokumentów w Wordzie, podstawowej obróbki zdjęć, grafiki i trudniejszych gier edukacyjnych. Dziewczynki wykazywały się też



dużą zaradnością, pomagając sobie nawzajem. Ostatnie grupy, to najstarsze, uczennice liceum i studentki. Niektóre znały już podstawy pracy na komputerze, ale chętnie realizowały zadane ćwiczenia, a z czasem przynosiły do wykonania swoje zadania, miały więc potrzebę zrobienia zaproszenia na absoltorium, korekty zdjęcia czy wydrukowania czegoś do szkoły. Prowadzenie zajęć wymagało cierpliwości i zaangażowania, ale przynosiło wiele satysfakcji i poczucie, że pracownia komputerowa i nasza praca jest potrzebna i da zamierzone efekty.

Nauczyciel

Naszą troską od początku było też przeszkolenie wychowawców i znalezienie nauczyciela, który po naszym wyjeździe kontynuowałby lekcje w Domu Dziecka. Szczęśliwie, w pobliskiej drukarni Kolbe Press, poznaliśmy Sebastiana, grafika. Po naszej konsultacji z ojcami franciszkanami, otrzymał ofertę prowadzenia zajęć w każdą sobotę, w kilku grupach, jak również czuwania nad całością sprzętu od strony informatycznej. Sebastian przyjął naszą propozycję i po szkoleniach otrzymał pełną kartę haseł, opis pracowni i sprzętu.

Podziękowania

Realizacja projektu była priorytetem, ale nasza codzienność obfitowała często w inne jeszcze zadania: naprawy sprzętu, oprogramowania, konsultacje, projekty graficzne, prezentacje i strony internetowe, zdjęcia, filmy i wywiady, które z radością realizowaliśmy w czasie wolnym, odpowiadając na informatyczne i graficzne zapotrzebowanie naszych kenijskich i polskich przyjaciół. Czuliśmy się bezpieczne, ugoszczone i potrzebne, za co dziękujemy wszystkim napotkanym ludziom w pięknej Kenii: Ojcom Franciszkanom Konwentalnym w szczególności ojcu Kazimierzowi i ojcu Robertowi, Siostram Misjonarkom ze Zgromadzenia Córek Najświętszego Serca Pana Jezusa, które na co dzień opiekują się dziećmi, poznany Polakom mieszkającym w Kenii, w tym również Siostram ze Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny i wszystkim, którzy gościli nas i sprawili, że nasze doświadczenia są tak bogate i niezapomniane. Dziękujemy Przedstawicielom Ministerstwa Spraw Zagranicznych za przygotowanie do wyjazdu, ciągłą troskę i wsparcie, również podczas odwiedzin w Kenii, oraz Fundacji Dla Zdrowia, która służyła radą w każdym momencie przed, w trakcie i po podróży. Wreszcie dziękujemy wszystkim, którzy materialnie i duchowo wsparli projekt, czytali nasz blog www.afrykalicka.wordpress.com, interesując się projektem i pomagając tak konkretnie wypełnić to zadanie.

Podsumowanie

Wiele razy w wyobraźni wędrowaliśmy do Limuru, aby zobaczyć miejsce, twarze uśmiechniętych dziewczynek, poznać ich historie, ale rzeczywista możliwość spędzenia tych chwil z dziećmi, zorganizowanie pracowni i ukończenie projektu na miejscu było pięknym zakończeniem pracy i zaangażowania wielu osób. Zaowocowało to licznymi wzruszeniami, radością, pięknym doświadczeniem, a przede wszystkim przekonaniem, że warto pomagać, że jesteśmy tym dzieciom potrzebne zarówno na miejscu jak i na odległość.

Marzenia się spełniają – te duże, życiowe i te małe, codzienne – w Polsce, w Kenii, na całym świecie. Warunków jest kilka: trzeba je mieć, trzeba w nie wierzyć i dodać do nich trochę pasji, determinacji i cierpliwości.

Maria Słowińska

WYSTAWA „MARZENIA”

Dnia 23 stycznia br. w Centrum Kongresowo Dydaktycznym Uniwersytetu Medycznego na ul. Przybyszewskiego 37a miało miejsce otwarcie wystawy pięknych fotografii pt. „Marzenia bardzo osobiste Kenia - Polska 2015”. Wystawa prezentowała interesujące portrety dziewczyn



czynek z Kenii i Polski, które w formie chmurek, takich jak w komiksie, wypowiadają swoje marzenia, szczerze i takie od serca. 100 % udziału w tym projekcie miała „Porcjunkula”. Zdjęcia wykonały: Maria Słowińska - w Kenii, a w Polsce - Maria Pulikowska; opracowaniem graficznym zajęła się Zuzanna Szulc, a animacją sesji w Polsce - Aneta Pluta. Wystawa była dostępna dla zwiedzających około 2 tygodnie. Każdy z nas ma marzenia, a taka wystawa też o nich nam przypomina...

Maciej Koszczyński „Maratończyk”

WIELKOPOSTNA AKCJA „WORECZEK RYŻU 2016”

Po raz piątą „Porcjunkula” zorganizowała akcję „Woreczek Ryżu”, która ma trzy wymiary: postu („woreczek” zawiera dzienną porcję ryżu ubogich), jałmużny i modlitwy na rzecz misji. Zebrane ofiary, zostaną przeznaczone na żywność dla mieszkańców slumsów w Nairobi i innych ośrodków misyjnych, gdzie posługują Franciszkanie z gdańskiej Prowincji św. Maksymiliana.

Od I Niedzieli Wielkiego Postu w ogłoszeniach duszpasterskich był komunikat o tej akcji, a „woreczki” były dostępne w zakrystii. A od III Niedzieli Wielkiego Postu „Porcjunkula” rozprowadzała je także po Mszach św. o godz. 10, 11.30, 12.30 i 18, przy wyjściu z kościoła.

Maciej tak opisał swój wspólny dyżur z rodziną Piasków i z Krystyna Kwiatkowską: „Dzisiaj miałem możliwość aktywnie włączyć się w akcję „Woreczek ryżu” w kościele franciszkanów po Mszy św. o godz. 10. Po komunii wzięliśmy z zakrystii przygotowane „woreczki” i skarbonki, i po zakończeniu mszy stanęliśmy przy wyjściu



z kościoła. Spotkaliśmy się z życzliwością, przychylnością i ofiarnością wiernych. Istotnym wsparciem i miłym akcentem była pomoc naszego młodszego członka wspólnoty Dominika, syna Basi i Adama Piasków. Szczery i radosny uśmiech Dominika oraz zaangażowanie sprawiły, że u wielu wiernych pojawia się uśmiech na twarzy i otwierali swoje serca i chętnie pomagali... My także nabyliśmy woreczki ryżu... Akcją tę wspieram od kilku lat. Dobrze, że ona trwa i przynosi konkretne owoce. Dla mnie wolna niedziela to rzadkość ze względu na charakter pracy jaką wykonuję, tym bardziej cieszę się, że mogłem ją spędzić w taki oto sposób i pomóc.”

Maciej Koszczyński „Maratończyk” / red.



MEANDRY MOJEGO JA

Idę. Jeszcze trochę. Bo kiedyś, wiem, kiedyś, i to nie tak daleko, usiądę albo położę się i już żadna siła mnie nie ruszy.

Edward Stachura, Los niezłomny

Człowiek czasem spogląda przez okno. Dlaczego by nie miał spoglądać? Gdy dzieje się wspomniane przeze mnie czasem, nawet powierzchowny obserwator dojrzyje do trafnego spostrzeżenia, że poza przestrzenią wpisaną w ramy okna - nawet jeśli zachwyci nasze oko, które zmrzy się łagodnie w estetycznym uniesieniu - kryje się coś więcej, mianowicie szersza przestrzeń.

Czy podobnie ma się rzecz z samowychowaniem, które jest niejako tą szeroką przestrzenią potrzebną każdemu do widzenia świata i drugiego człowieka? Ludzie czasem patrzą w okno. Dlaczego by nie? Dlaczego by nie mieli kształtować swoich charakterów, osobowości? Bo jest ryzyko samorealizacji, która nie ma nic wspólnego ze zdrową drogą samowychowania? Prawda – nie ma. Jednak ryzyko warto podjąć. Jeśli realizuję się sam, dla siebie, ewentualnie w towarzystwie swojego koniuszka nosa, nie zyskam wiele, można by rzec, nie zyskam nic. Jednak jeżeli widzieć sprawę samowychowania w kontekście wolności człowieka i postawy miłości, możemy już poszerzać nasze serca, bo nie pomieścimy owoców.

Jak to rozumieć? Myśleć o własnym rozwoju, to ostatecznie mieć na względzie dobro drugiego. Myśleć o własnym rozwoju, to nieustannie kierować się miłością. Serce jest najlepszym weryfikatorem naszych działań, które mogą, nie muszą przynosić owoce. Tak... tylko że pojawia się w tym przypadku jedna, istotna trudność: jak rozemnać, czy się rozwijam, czy wije się wokół swojego ego?

Niejeden czytelnik już ma pod pachą plik teorii, które wnet rozwiąłyby wątpliwość. Rozwiąłyby ją jednak tylko w teorii. Każdy z nas bowiem ma swoją linię życia, która może często przypominać linię cyrkową... wtedy najlepiej nie patrzeć w dół! Nasze pragnienia, by dbać o owocne kształtowanie swojej osobowości, są już wyrazem udania się w drogę ku rozwojowi, o jakim tu piszemy. W trakcie takiej wędrówki najczęściej dojdziemy do wniosku, że naszym bagażem, który utrudnia w znacznym stopniu wyprawę (w nieznaną) są liczne słabości i wady. Prof. Urbaniak zwraca uwagę, że walka ze swoimi słabościami nie jest najważniejsza na drodze samowychowania. Poprzedzać ją musi przede wszystkim praca nad żywą relacją z Panem, jak również rozpoznanie swoich talentów i ich rozwój. Właściwa hierarchia zadań jest tu kluczowa.

W tym kontekście rozwój intelektualny, zdobywanie wiedzy, rozwój zainteresowań mogą przybrać, jeśli stracimy czujność, formę szukania poklasku u innych ludzi, którym przed nosami będziemy machać licznymi certyfikatami, potwierdzeniami przebytych szkoleń, perfekcjonizmem (ja nigdy, ja zawsze). Punktem odniesienia jest tak naprawdę cel. Po co się rozwijam? Jeśli będę żyć jedynie dla siebie, na nic mój samorozwój. Zresztą nie ukrywajmy tej prawdy, że w każdym człowieku jest coś z Fausta Goethego, który uosabia ludzkie zmagania między wyborem dobra a zła:

*Oto zgłębiłem już sekrety
Ach, filozofii, prawa, medycyny,
I teologii też, niestety.
Przestudiowałem te dziedziny,
Lecz chociaż tyle się trudziłem,
To głupi jestem, tak jak byłem!
(...)
Jestem wprawdzie mądrzejszy od tych tam fircyków,
Doktorów i magistrów, klech i pisarczyków,
Nie dręczą mnie skrupuły, wyrzuty sumienia,
Nie boję się diabła, piekła, potępienia -
Za to też wszelką radość mam wydartą,
Nie łudzę się, że wiem coś, co naprawdę warto,
Ani że mógłbym czegoś uczyć ludzi,
Jakąś drogę im wskazać, dobro w nich obudzić.*

Tak... Jest w nas ta siła fatalna, która bez konfrontacji z ludzką słabością, i jednocześnie akceptacją jej, na nic człowiekowi, tylko czoło zdobi. Zrozumiał to na pewno Św. Piotr, który dokonał w swoim życiu prawdziwego odkrycia Bożego miłosierdzia. Przecież to on zdradził swojego Mistrza, wyparł się Go. Onieśmielony swoją grzesznością usuwa się w cień, sam wyklucza się z grona uczniów Jezusa. A jednak zdradzony Mistrz wezwie Piotra po imieniu, aby ten nie stracił nadziei w związku z wcześniejszym zaparciem się. Za bp. Rysiem należy tutaj zauważyć, że Bóg wzywa Piotra nie dlatego, że zasłużył się w sposób wyjątkowy, ale z powodu jego grzeszności. I pomimo tego, że jest słaby, zostaje powołany do przemawiania w imieniu całego Kościoła.

Zatem, aby nie być jak cymbał brzmący, trzeba nam na drodze samowychowania kierować się głęboką miłością wzorowaną na miłości Boga pełnej dobroci i przebaczenia (hesed i rahamin).

Aneta Pluta

Inspiracje:

1. Wykład prof. A. Urbaniaka z dn. 9 marca br. wygłoszony dla wspólnoty Porcjunkula
2. J. W. Goethe, Faust.
3. E. Stachura, Los niezłomny.
4. Bp Grzegorz Ryś, Skandal miłosierdzia.
5. Codzienność, która wcale nie jest jak szara naga jama.

KLASZTOR OO. FRANCISZKANÓW

ul. Franciszkańska 2, 61-768 Poznań,
tel. 61 852 36 37

www.poznan.franciszkanie.pl
poznan@franciszkanie.gdansk.pl

Numer do druku przygotowali:

o. Michał Baranowski

– redakcja

Joanna Piechorowska

– opracowanie graficzne i redakcja